



GORZÓWSKA PRZEMYSŁOWKA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
GORZÓWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Nr 21/22 (70/71) 1979 r.

Gorzów Wlkp., listopad 1979 r.

Cena 50 gr

Konferencja zakładowa ZSMP

O większy dorobek i autorytet

Informacyjnie: Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w GPBT odbyła się 28 września br. Na konferencji — oprócz delegatów przeszło tysiąc osobowej organizacji — przybyli m. in. przewodnicząca ZM ZSMP w Gorzowie Maria Górńska, sekretarz KZ PZPR Władysław Skowroń, dyrektor Edward Głogoz, przewodniczący ZRP Władysław Komarnicki oraz weteran ruchu młodzieżowego Adam Lisecki.

Referat sprawozdawczy z działalności Zarządu Zakładowego ZSMP w ubiegłej kadencji przedstawiał były przewodniczący Władysław Łuczko. Po dyskusji i przyjęciu programu działania, młodzież wybrała nową władzę: zarząd, komisję rewizyjną i delegatów na konferencję miejską. Przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP został Ryszard Dudzik, a wiceprzewodniczącymi — Julian Rogoziński, Stanisław Sworek — Żurowski, Adam Milej i Leszek Kowalski. Sekretarzem została Irena Cybulska a skarbnikiem — Krystyna Borko.

Problemowe: O problemach tej dużej organizacji młodzieżowej można się było zorientować dopiero w czasie dyskusji. Słabości organizacji, która początkowo działała przecież dobrze — stanowią obecnie wskazówkę do działania dla nowego zarządu.

Przed wszystkim, zarząd nie może wiać całego ciężaru pracy organizacyjnej na swoje barki. Musi uaktywnić pracę poszczególnych kół ZSMP w zakładach i na budowach, a także w zarządzie przedsiębiorstwa, gdzie do tej po-

ry kół nie ma. Uaktywnić pracę tych kół, które na początku ubiegłej kadencji przodowały, a później ich praca zaczęła zamierać. Reaktywować działalność kół, które zaprzestali z różnych względów skupiać wokół siebie najktywniejszych młodych ludzi. Dać satysfakcję kołom ze Świebodzina i Baczyni, które przez całą kadencję pracowały na całych obrotach i otrzymały prawo rekomendacji młodych ludzi w poczet PZPR. Po chwałę należy się ich przewodniczącym — Żurowskiemu i Zbigniewowi Blaucałowski. O dobrej pracy tych kół pisaliśmy już nie raz.

Organizacja młodzieżowa liczy przeszło tysiąc osób, ale tych najbardziej zaangażowanych jest jeszcze ciągle zbyt mało, co gorzej — są to ciągle te same osoby, już weterani ruchu młodzieżowego. Gdzieś jakby ginęli na budowach absolwenci szkół zawodowych i średnich, a także wyższych. Trzeba im pomóc się odnaleźć, bo pomimo że przychodzą z licznych i prężnych organizacji młodzieżowych w szkołach, to w nowym środowisku jakos ich nie zauważa. A nie każdy ma tę silną przebiegłość, i nie każdy rodzi się odrazu działaczem. Ich pragnieniem i marzeniem trzeba umieć wychodzić naprzeciw, dawać okazje dla wykazywania się ambicją, bojaźliwością i bezkompromisowością, która jest naturalnym przywilejem młodych.

Im szczyble młodzi z szeregów ZSMP potrafią się wykazać dobrą pracą zawodową i społeczną, tym prędzej będzie narastał dorobek organizacji i jej autorytet. Tym

prędzej odzyskają kredyt zaufania społeczności zakładowej, bo dla realizowania ich inicjatyw nigdy w przedsiębiorstwie pieniędzy nie brakowało. Po dobrej pracy, po zrealizowanych (a nie tylko deklarowanych) czynach produkcyjnych, potrafili wtedy również dobrze zorganizować sobie wypoczynek i rozrywkę.

Bo jak na zakończenie dyskusji powiedziała Maria Górńska — przewodnicząca ZM ZSMP, wszystko zależy od ludzi, od ich zaangażowania, od zaangażowania szerokiego aktywu. A zaangażowania i działalności trzeba się uczyć.

Młodzi są odpowiedzialni za losy przedsiębiorstwa, powinni zatem — jak powiedział w dyskusji jeden z weteranów ruchu młodzieżowego — „ostro wchodzić w rozwiązywanie jego problemów produkcyjnych nawet tam, gdzie nie mogą nic zrobić nasi starsi kolecy”. A zatem angażować się w sprawę produkcyjną, ale także organizować więcej kursów, szkoleń i obozów. Te ostatnie są bowiem mocnym wsparciem dla wychowania „przez pracę i dla pracy”.

Organizacja młodzieżowa przekazała w szeregi PZPR 160 osób. Jest to nieporównywalnie więcej niż w poprzednich latach i świadczy dobrze o oddziaływaniu zakładowych POP na młodych towarzyszy pracy. Dorobek ten powinien być kontynuowany.

Wincenty Zdzitowiecki

Uznanie dla budowlanych

Akademia centralna z okazji „Dnia Budowlanych” odbyła się 12 października w sali kina „Kopernik”. Na akademii oprócz przedstawicieli załogi GPBT przybyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych woj. gorzowskiego z wicewojewodą Mirosławem Jutkiewiczem i przedstawiciele ZBP „Zachód” z dyrektorem Janem Adrianem. Obecni byli także liczni przedstawiciele podwykonawców i delegacje przedsiębiorstw, w tym delegacja bratniego przedsiębiorstwa budowlanego z NRD.

Po okolicznościowych przemówieniach, w których podkreślono hart i trud budowlanych z gorzowskiej „Przemysłówki” oraz wskazywano na liczne przykłady ich dobrej roboty — najlepsi otrzymali odznaczenia państwowe, resorowe i regionalne. (Odznaczenia zakładowe, dyplomy i listy pochwalne były wręczone na uroczystościach w poszczególnych zakładach GPBT).

Uchwałą Rady Państwa Krzysztof Kawałeczek Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Michał Śnieg. Zło-

ty Krzysztof Zasługi otrzymał Henryk Szajrch, Srebrny Krzyż Zasługi — Stefan Dobrowolski i Stefan Wrzesiński.

Decyzją Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych złote odznaki „Zasłużony dla Budownictwa i PMB” otrzymali: Władysław Chodorowski, Edward Głogoz, Wiktor Opolski, Bolesław Pietruszkiewicz i Władysław Zieliński.

Srebrne odznaki otrzymali: Tadeusz Abramczuk, Władysław Komarnicki, Władysław Kurek, Władysław Skowroń, Tadeusz Nykiel i Gorzowski Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich — Mieczysław Rewers i Józef Murawski.

Brązowe odznaki resorowe otrzymali: Czesław Gandurski, Wojciech Witczak, Marian Skorupski i z GePRJ — Krystyna Kawa, Jan Szczepańczyk i Jan Cudziło.

Postanowieniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gorzowie odznakami honorowymi „za zasługi dla woj. gorzowskiego” zostali wyróżnieni — złotymi:

Henryk Kolcz, Jan Lemański, Jerzy Midloch, Stefan Szablewski, Zofia Wasilewska, Józef Zielenka i z „Instal” Jan Łuczaj.

Srebrną odznaką został wyróżniony Szecepan Słotwiński, a brązową — Alfred Oszmiński i Tomasz Cieszek z „Instal”.

Na akademii zostały również wręczone dokumenty przyznania mieszkań dla Ryszarda Kowalskiego, Leszka Łuczki, Marii Pluteckiej, Andrzeja Surmaczyka, Jerzego Bruszewskiego, Tomasza Chobiniakowi i Ryszardowi Suchowi.

Piętnastu osobom wręczono do kumenty przyznania garaży samochodowych.

W części artystycznej akademii wystąpili artyści firmowani przez Poznańskie Towarzystwo im. H. Wieniawskiego i Estradę Poznańską. Odznaczeni i wyróżnieni spotkali się natomiast z przedstawicielami władz wojewódzkiej i Zjednoczenia, a także z podwykonawcami i inwestorami. (Fotoreportaż — patrz na str. 4).

Doniosłym wydarzeniem w życiu każdego Polaka będzie VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który odbędzie się 11 lutego 1980 r. Cała partia wešla w okres intensywnych przygotowań do tego doniosłego wydarzenia. Ich częścią składową jest trwająca kampania sprawozdawczo-wyborcza, której podstawowe cele można skrótkowo sformułować: ocena realizacji uchwał VII Zjazdu i II Krajowej Konferencji PZPR oraz nakreślenie zadań na najbliższą przyszłość.

W poprzednim numerze „Gorzowskiej Przemysłówki” sygnalizowaliśmy, iż Kampanię sprawozdawczo-wyborczą rozpoczęło zebranie POP Nr 1 „Stilon”. Odbyły się już zebrania we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych. Kampanię zakończyła Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, która odbyła się 30 października 1979 roku.

W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczych w poszczególnych zakładach podsumowano dwuletnią działalność podstawowych organizacji partyjnych i działalność gospodarczą załogi. Dyskutanci omówili w swych wystąpieniach o uwarunkowaniach wykonania planu społeczno-gospodarczego na poszczególnych placach budów. Określili podstawowe zadania polityczno-organizacyjne, społeczno-gospodarcze jakie winny być realizowane do końca bieżącego roku i na lata następne. Statutowo obowiązkiem przewodniczącego i realizacji polityki partii jest-

Wielu ludzi młodych szuka swego „miejsca” w życiu. Jednak obiektywnymi przyczynami są:

1. dysproporcje placowe między poszczególnymi zakładami i to nie jest zależne od przedsiębiorstwa;
2. duże straty czasu pracy spowodowane przyczynami zewnętrznymi jak braki cementu, cegły, lepiku, farby, dopływu energii elektrycznej itp.;
3. ze stratami wiąże się ściśle wysokość zarobków pracowników zatrudnionych w akordzie;
4. na stratę czasu ma decydujący wpływ wrostający z roku na rok absencja chorobowa. W przypadku zachorowania członka brzożydy pozostali jej pracownicy muszą wykonać swoje i jego zadanie.

Wymaga to wydłużonego czasu pracy i większego nakładu sił. Na wzrost zachorowań wpływa niewątpliwie wiele przyczyn. Jedną z nich jest uciążliwa praca na otwartej przestrzeni w dni upalne, słotne i mroźne. W takim przypadku pracownik słusznie korzysta z osiągnięć socjalnych. Ale i tu należy analizować przyczyny zachorowań i czynić wszystko by wyeliminować sytuacje mające wpływ na to zjawisko.

Nawet przy pracy na otwartej przestrzeni dostawa na czas posiłków regeneracyjnych, zabezpieczenie pomieszczeń na wysuszenie ubrań roboczych itp. z pewnością wpły-

Komentujemy

Każda sprawa zakładowa — sprawą partii

nie przez wszystkich jest własnością rozumiany i przestrzegany. A przecież efekty gospodarcze każdego zakładu i całego przedsiębiorstwa zależne są od wyników indywidualnej pracy, zawodowej aktywności i odpowiedzialności pracowników.

Nie zawsze pamięta się o tym, że między przestrzeganiem Kodeksu Pracy a ogólnym klimatem wśród załogi zachodzi sprzężenie zwrotne — z jednej strony praworządność sprzyja dobrej atmosferze, z drugiej — im lepsze stosunki między ludźmi, im większy porządek w przedsiębiorstwie (suma danych z zakładów), tym większe istnieją gwarancje, że zarówno litera, jak i duch prawa pracy będą przestrzegane. I tu widzę szerokie pole działania dla Związku Rady Przedsiębiorstwa. Doskonalenie współdziałania społecznego w poszczególnych zakładach w duchu porządku, sprawiedliwości i wyjaśnienia systemów plac, równych dla wszystkich pracowników, wywołał chęć do dobrej roboty. Sprawiedliwy i dla każdego zrozumiały system plac ma kluczowe znaczenie w tej dziedzinie. Taki system oceny pracy przeciwdziała rozczuleniu placowym pracowników. W praktyce spotykamy się z rozczuleniami. Nie zawsze możemy dać wyczerpującą odpowiedź na pytanie dlaczego brzożda ob. X jest zwyciężająco wyżej wynagradzana. Z pewnością umie lepiej zorganizować pracę, wykonać ją w umownym terminie, oddać bez usterek i bez przyzwoitych luzów, podobnie zrealizować następane zadanie. Zdają sobie sprawę, że dotarcie informacji o osiągnięciach Ob. X do pracowników rozproszonych po ogromnym terenie na placach budów nie jest łatwe. Nie można objąć tych placów radiowezłem, brak innego środka pozwalającego na łączność, szybka, skuteczna i najaktualniejsza. Pojazdu do dyspozycji KZ, ZRP ZSMP również nie posiadamy. Rodzą się niezadowolenia, narastają konflikty — a robota się psuje, ludzie składają wypowiedzenia, odchodzą.

Ilu pracowników odeszło w ostat nich (9-ciu) miesiącach bieżącego roku. Tym tematem zajmujemy się osobno. Analizujemy sytuację na bieżąco. Są tygodnie, że fluktuacja sięga 80 procent w danej grupie załogi. Oczywiście są przyczyny obiektywne. Nie zawsze przewidlowe taryfikatory, nie w porę korygowanie norm w miarę wprowadzania nowej technologii, kodygowanie planu w dół przez Zjednoczenie itp.

Utylskiwanie na brak ludzi do pracy są zjawiskiem zbyt częstym. Nie wystarczy zdobyć pracownika. Sztuka jest zwać go z zaintrygowaniem. Badań mówią, że płynność kadr wśród budowlanych jest duża. Praca jest bowiem trudna, warunki uciążliwe a nie mamy ani wysługi lat, ani karty praw. Przeprowadzamy rozmowy z każdym zwalnającym się z pracy i przyjmującym.

nie na zmniejszenie zachorowań. W interesie członków brzożdy winno istnieć wspólne zdecydowane działanie zwalczające przyczyny subiektywne (zawionione) absencji;

5. praworządność i dobry klimat pracy określał miarą właściwych stosunków między ludźmi. Prawidlowo ukształtowane stosunki między ludźmi są tą szlaką związaną pracownika z zakładem o czym wspominałem wyżej. A z tej właśnie przyczyny tj. złych stosunków odeszła pewna ilość dobrych pracowników z poszczególnych zakładów i z zarządu np. z pionu księgowości.

Przeczytaliśmy tematy poruszone przez dyskutantów w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Nie wyczerpują one całokształtu poruszonych zagadnień. Przynajmniej dwa z pozostałych przyłączę jako głosy zasługujące na uwagę: **sprawa wolnych sobót**. Temat obszerny i kontrowersyjny. Dyskutanci zadawali pytanie. Jeżeli są niezawionione braki w dostawach materiałów i energii elektrycznej, to dlaczego kastrani są wszyscy pracownicy i to podwójnie? Nie dostają premii ponieważ nie wykonali planu. I nie dla tego, że nie rozumieli apelu. Nie było materiałów w piątek, nie ma ich i w sobotę. A do pracy przyjeżdżają.

Sprawa Jedności spraw produkcyjnych i wychowania nie została w jednakowej mierze zrozumiana przez wszystkich kierowników budów. Nie można rozgarnąć roboty politycznej od produkcyjnej. Słowo polityka pochodzi wprawdzie od słowa greckiego, ale jest w powszechnym użyciu. W mowie polonijnej przybiera węższy lub szerszy zakres. Oznacza w ogólnym pojęciu szlakę skutecznego działania. Słowo polityka pochodzi wprawdzie od słowa greckiego, ale jest w powszechnym użyciu. W mowie polonijnej przybiera węższy lub szerszy zakres. Oznacza w ogólnym pojęciu szlakę skutecznego działania. Słowo polityka pochodzi wprawdzie od słowa greckiego, ale jest w powszechnym użyciu. W mowie polonijnej przybiera węższy lub szerszy zakres. Oznacza w ogólnym pojęciu szlakę skutecznego działania.

Dośkonale organizacji zarządza, ma, dobór właściwych środków i metod słusznych wykonaniu zadań stojących przed załogą są żądaniem świadomej załogi.

W każdym zakładzie obok kierownika administracyjnego stanie kierownik zewnętrzny i osobno w wojewódzkich władzach podstawowych organizacji partyjnych. Struktura zakładu oparta jest na tych kierownictwach, jak gmach na filarach.

PIOTR FRANGOS

W. Z.

Nowe nie nowe

Ponad 12 tys. osób zatrudniają przedsiębiorstwa budowlane woj. gorzowskiego. Przed „Dniem Budowlanych” przedstawiciele budowlanych spotkali się z członkami sekretariatu KW PZPR w Gorzowie.

Wyrażając uznanie za dotychczasowe dokonania, zwłaszcza zaś — za duże zaangażowanie zadań bieżącego planu 5-letniego — Ryszard Łabuś i sekretarz KW PZPR podkreślił, iż najpilniejszym obecnie zadaniem jest nadrobienie zaległości, jakie powstały w br.

Przedstawiciele gorzowskich załóg budowlanych uczestniczący w spotkaniu mówili o działaniach podjętych z myślą o nadrobieniu zaległości w realizacji tegorocznych zadań oraz o trudnościach, na jakie napotykać w swej codziennej pracy.

Nawiązując do trudnej sytuacji w budownictwie mieszkaniowym wojewoda Stanisław Nowak powiedział, iż w trosce o jak najwyższe zaspokojenie społecznych potrzeb trzeba zwiększyć tempo prac w ostatnich miesiącach br. Wspomniał też o konieczności nadrobienia zaległości w budownictwie towarzyszącym, w której to sprawie opracowano szczegółowy program.

W spotkaniu uczestniczył m. in. dyrektor ZBP „Zachód” Jan Adrjan.

W. Z.

PRZEZNACZYLI NA LEK 874,2 L KRWI

Klub Honorowych Dawców Krwi przy GPBP ma już pewne osiągnięcia. Istnienie klubu datuje się od 24. 03. 1973, kiedy to po raz pierwszy odbyła się akcja krwiodawstwa, której wynikiem było oddanie 6,9 litra cennego leku. Klub liczył wówczas 24 osoby.

Według danych z ostatniego zebrania sprawozdawczego, które miało miejsce 7. 09. br., klub liczy ponad 200 członków, którzy do tej pory oddali 826 litrów krwi. W zebraniu uczestniczyło około 5 procent członków z przewodniczącym Zenonem Janeczewskim. Był również przedstawiciel KZ PZPR tow. Władysław Skowron i przedstawiciele Związkowej Rady Przedsiębiorstwa — Wiesław Balaćka i Jan Hatajczak.

Zebrani postulowali utworzenie sali pamięci, podjęli czyn społeczną oraz zaplanowali następną akcję krwiodawstwa. Akcja oddawania krwi, która odbyła się 21. 09. br., w której wzięło udział ponad 100 osób przyniosła 48,2 litra krwi. Dodając to do poprzedniego bilansu, klub HDK ma na swym koncie już 874,2 litra tego cennego leku. Można się więc spodziewać, że na dziesięciolecie istnienia klubu (24. 03. 1983 r.) członkowie HDK przy GPBP oddadzą 1.500 litrów tego leku do Banku Krwi. Za osiągnięcia tak humanistycznego celu można już z góry pogratulować i podziękować!

ZŁOTE I SREBRNE GODY

W sobotę, 22. 09. br. w Gorzowie odbyła się zbiorowa uroczystość obchodów jubileuszy małżeńskich. Do kina „Kopernik” przybyło pięć par obchodzących 50-lecie życia i 126 par obchodzących 25-lecie. Wśród tych ostatnich byli również pracownicy GPBP ze swoimi małżonkami i mężami: Kazimierz Kimbor, Florian Helwicki, Stanisław Laskowski, Jan i Anna Chojnacy, Wincenty Czupla i Franciszek Gospodarczyk.

Medale „Za długoletnie pożyte małżeńskie” jubilatów oraz pamiątkowe dokumenty wręczył prezydent Gorzowa Włodzisław Kiernożycki.

P. ad. r.

W ŚWIEBODZINIE

16 tys. ton mięsa indyjskiego i kurzego, ponad 5 tys. ton szlachetnych wędlin drobiowych, 100 ton kurczaków wędzonych — taka będzie docelowa produkcja roczna budowanej rzeźni i przetwórci drobiu w Świebodziźnie. We wrześniu przyszłego roku ma ruszyć produkcja (jest to już drugi termin oddania uchwalony przez RM).

Generalnym wykonawcą tej inwestycji jest GPBP, a współpracując z nami — Gorzowska Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych. Tegoroczne zadania rzeczowe i finansowe zrealizowano zaledwie w ponad połowie.

Główną przyczyną niewykonania zadań rzeczowych są zakłócenia w dostawach materiałów, częste awarie sprzętu, co powoduje wielodniowe przestoje. Największe zaległości ma GPRI, które wykonuje wewnętrzne i zewnętrzne sieci kanalizacyjne. Znacznie lepiej sobie radzi ZPIP, które zgodnie z harmonogramem wykonuje montaż kotłowni i aparatury centralnego ogrzewania, sieci wodnej i gazowej.

Gotowy jest już budynek socjalno-laboratoryjny przy ubojni, wznosi się blok mieszkalny dla 40 rodzin i hotel robotniczy na 400 miejsc. Postęp robót wskazuje, że termin ich wykonania (wrzesień przyszłego roku) jest realny.

NA OSIEDLU BUDOWLANYCH

Na Osiedlu Budowlanych w Gorzowie skoncentrowane zostało budownictwo zakładowe z planu centralnego. Uzupełnieniem są budynki Spółdzielni Mieszkaniowej „Górczyn”. Budynki zakładowe wykonuje GKB a spółdzielcze GPBP. Na koniec roku nasze przedsiębiorstwo ma oddać jeden budynek (dla 70 rodzin). W budowie są dalsze dwa budynki. GKP montuje domy w technologii barlineckiej a my budujemy z cegły żerańskiej.

Zabudowę średnią i średnio-wysoką uzupełni niską w postaci budownictwa jednorodzinnego — spółdzielczego i zakładowego. — Jeszcze w tym roku GPBP ma przystąpić do budowy 10 domków tzw. tarasowców (dwa rzędy po 5 domków na skarpie), które do czasu ukończenia budowy osiedla służyć będą jako zaplecza, a później zostaną odsprzedane pracownikom.

W sumie na os. Budowlanych zamieszka 6 tys. osób. W roku przyszłym ma się tutaj rozpocząć budowa żłobka i przedszkola, w 1981 roku — pawilonu handlowego. Planuje się też budowę szkoły.

Na osiedlu GPBP kończy budowę przepompowni, a jednocześnie GKB realizuje magistralę wodociagową.

W. Z.

Pierwszego października br. członkowie plenum Związkowej Rady Przedsiębiorstwa debatowali wraz ze specjalistami nad stanem przygotowań do pracy w okresie zimowym i stanem racjonalizacji po ośmiu miesiącach br.

Dowiedzieliśmy się np. że dział produkcji opracował plan zapewnienia środków produkcji na okres zimowy i przygotowania znośnych warunków pracy. Zalogę pracuje na 35 placach budów, a w pierwszym kwartale będzie

zapas kruszywa, czy mamy odpowiadającą ilość węgla i koksu? Na te pytania członkowie plenum dostali odpowiedzi wynikające z planów, ale będzie problem np. ze zwiezieniem i składowaniem węgla i koksu. Wiadomo, czwartą kwartał nie jest laskawy dla transportu, zwłaszcza węgla na budowę.

W dyskusji również wyszła (jak szło z worka) sprawa nieprzygotowania budów do składowania węgla i koksu. Już teraz trzeba

brać, a wśród tegorocznych tylko 7. Więcej było projektów tzw. drobnych, w br. większość to projekty wprowadzające nowe technologie budowy obiektów. Ilość wo projektów jest więcej, efekty mniejsze i mniej wśród autorów robotników. Odbyła się tylko jedna na 10 w czasie której przyjęto 10 wniosków racjonalizatorskich. W ubr. tych gield było więcej.

Jak więc rozszerzyć ruch racjonalizatorski? Był to temat do dyskusji. Uznano, że trzeba uczulić

Związkowcy w działaniu

☆ Ocena przygotowań do pracy w okresie zimowym

☆ Ocena stanu racjonalizacji

działał na 33 placach budów. Są to miejsca nieogrzewane z ciepłotnika stałego (np. kotłowni) a jedynie z promienników źródła ciepła (np. kociołki OW-6, nagrzewnice elektryczne i tzw. koksownicę). Parą z kotłowni będą ogrzewane jedynie pomieszczenia na budowie Fabryki Domów (gdzie będzie my usualni usterek), hotel „Mieszko” przy ul. Koszyńskich Gdynskich (roboty wykończeniowe) i w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych (rekonstrukcja). Pod dużym znakiem zapytania stoi ogrzewanie budynku na osiedlu Budowlanych i hali głównej na budowie ZM „Górzów-Ursus” przy ul. Szeceńskiej w Gorzowie. Wprawdzie kotłownia na tej budowie będzie przygotowana do ruchu w grudniu, ale ciepło otur mamy z niej dopiero na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku. Na osiedlu Budowlanych za chodzą pilna konieczność zainstalowania trzech barakowców (a właśnie barakowców miało nie być) i kociołka OW-6. Miało być zaplecze z prawdziwego zdarzenia...

W dyskusji wyszło również na jaw, że została zbagatelizowana sprawa kontroli stanu zaplecza i hoteli zakładowych. Nie wiadomo jak jest z odzieżą roboczą na okres zimy, czy jest odpowiedni

wybrać place, utwardzić je i ogrodzić, żeby potem uniknąć rozjeżdżania cennego opalu przez samochody i psychacze. Opal trzeźba oszczędzać! Z tego również względu nie będziemy tej zimy używać nagrzewnic spalinyowych. Trzeba także właściwie przeszkolić palaczy kotłowych.

Kierowcy powinni bardziej dbać o akumulatory. Żywotność tych źródeł energii powinna trwać 3 lata, a nie 3 miesiące — jak się u nas zdarza. Już teraz samochody i sprzęt z tego powodu — jak mówią murarze — trzeba „zaciagać”. Zatem zdecydowano, że na każdej budowie w okresie zimy powinien być wózek akumulatorowy, obsługiwany przez tzw. konserwatora.

Podstawowa rzecz na okres zimowy: umożliwić prowadzenie już największego frontu robót w pomieszczeniach zamkniętych, do minimum wyeliminować zagrożenia dla życia i zdrowia pracowników.

Jeśli chodzi o racjonalizację (bo wynalazków jeszcze u nas nie ma), to w ciągu minionych ośmiu miesięcy br. 32 osoby zgłosiło 17 projektów. W analogicznym okresie roku ubiegłego było 11 projektów zgłoszonych przez 27 autorów, z tym że wśród ubiegłorocznych autorów było aż 13 robotni-

ku. Uznano, że trzeba uczulić majstrów i brigadystów na tę sprawę, reaktywować działalność Klubu Techniki i Racjonalizacji, upowszechniać prawo wynalazcze, stale informować w gazecie zakładowej — jak i gdzie zgłaszać wnioski racjonalizatorskie, zapraszać robotników, których ta sprawa interesuje do udziału w tzw. wyjazdach technicznych (organizowanych do tej pory tylko dla techników, inżynierów i specjalistów). Wniosekownik także o większą moc przy realizowaniu „poważniejszych” pomysłów technicznych i o wdrażanie tych „pomysłów” do produkcji. Przecież każdy przeżył a nie wdrożony wniosek to o jednego racjonalizatora mniej w przedsiębiorstwie. O tym też trzeba pamiętać...

Na zakończenie swoich obrad członkowie plenum ZWP rozdzielili wśród ubiegających się pracowników pożyczki na budowę domków, remonty i modernizacje mieszkań. Zorientowani zostali jak przebiega akcja zaopatrzenia załogi w jabłka i ziemniaki.

Z okazji „Dnia Budowlanych” wszyscy członkowie plenum Związkowej Rady Przedsiębiorstwa otrzymali nagrody za działalność związkową.

W. Z.

Echa zebrania partyjnych

Największa integracja

Najpierw połączono sprzęt budowlany z transportem, potem wstąpił w ten sposób Zakład Usług Sprzętowo-Transportowych połączono z produkcją pomocniczą i powstał Zakład Produkcji i Usług. Cel takich działań był jasny, ale okazuje się — nie dla wszystkich. Dlatego głównym zadaniem POP w tym zakładzie było i jest zintegrowanie całej załogi wokół nadrzędnego celu, jakim jest służyć budowcom, dla planowego i jakościowo dobrego stawiania obiektów.

POP w Zakładzie nr 8 liczy ponad 150 osób — jest największą organizacją partyjną w GPBP — myśle, że da sobie radę z wykonaniem tego zadania. Tym bardziej, że motywacje reorganizacji są proste: zapobiec sytuacji, „że jak jest sprzęt, to brakuje akurat transportu, a jak jest transport — to sprzęt niesprawny, a robota na budowie stoi”. I dalej — zapobiec sytuacji, „że jak jest konstrukcja czy prefabrykaty budowlane, albo beton, to nie ma czym dostarczyć tego na budowę i wbudować, a jak jest transport i sprzęt to nie ma betonu, wyrobów prefabrykowanych albo konstrukcji”.

Teraz jeżeli czegoś nie ma to — po pierwsze: nie mogą odsyłać pracowników z budowy do „kolegi”, ale sami muszą zrobić wszystko aby było — a po drugie: wino tych załatwienia organizacyjnie

mają w zasięgu swoich partyjnych i administracyjnych kompetencji.

Oprócz integracji funkcji pracowników od sprzętu, transportu i wyrobów produkcji pomocniczej, POP Zakładu nr 8 ma również do spełnienia inne równie ważne kierunkowe zadania. Wynajduje je ogólna sytuacja Zakładu Produkcji i Usług do ośmiu miesięcy br. A sytuacja jest dość dobra; na plan produkcji wartości 232 mln zł osiągnięto wartość 240 mln zł, tj. 103,5 proc. Zatrudnienie — 104,7 proc., wydajność 100 proc. (pracy), usługi 97,8 proc., średnia płaca — 107 proc., fundusz płac — 118 proc.

Tak więc organizacja partyjna i dyrekcja muszą poczynić starania o wyeliminowanie przede wszystkim przekroczenia wydatkowania funduszu płac.

Inne zadania, to: poprawienie jakości wyrobów prefabrykowanych i konstrukcji stalowych, poprawienie wskaźnika gotowości technicznej sprzętu i transportu, właściwe przygotowanie się do robot zimowych, lepiej gospodarować cementem i stalią.

Abymy np. zaoszczędzić wiele cementu wystarczy właściwie, zgodnie z recepturą, dozować wody i robienie betonu gęsto — plasty-

cznego. Aby zaoszczędzić stali, wystarczy rozróżnić złom użytkowy od przeznaczony do składowania — bo za kilogram odpadów, które się użyje do konstrukcji uzyskuje się 15 złotych, a za kilogram stali zawieszony do składowania złomu, tylko 90 groszy. Jeżeli kierownicy i operatorzy częściowej będą przeprowadzać przeglądy techniczne swoich maszyn, można również zaoszczędzić na zużyciu części zamiennych.

Zadań jest cała gama — również tych socjalnych. Spełnią się np. postulowane od dawna przez działaczy partyjnych życzenia co do poprawienia warunków pracy na bazie przy ul. Malorolnych. Administracja przeprowadza się do nowego budynku, a w starym — po modernizacji — urządzi się dla załogi pomieszczenia socjalne. Zniknie ciasnota i balagan. Do dyspozycji załogi bazy będzie nowa stołówka. Trzeba jeszcze tylko poprawić warunki pracy w warsztacie ciesielskim na budowie w Baczynie. Jeszcze w tym roku pracownicy tego warsztatu będą mieli swoją szatnię i sanitariaty.

Jest zadanie właściwego adaptowania w środowisku pracy młodych kierowników, operatorów, spawaczy i zbrojarzy, właściwego kwalifikowania ludzi do wyjazdów na budowy na Węgrzech i do Czechosłowacji (z ZPPIU przebywa tam obecnie około 50 osób). Chodzi o to, żeby wyjeżdżali tylko najlepsi, w nagrodę, i żeby była odpowiednia wymiana tych ludzi. Będą dbać o to działacze partyjni wchodzący w skład komisji kwalifikacyjnej. Bo chociaż na przeszło 200 osób pracujących za

(ciąg dalszy na str. 3)

Największa integracja

(ciąg dalszy ze str. 2)

granicą, tylko około dziesięciu nie zdążyło egzaminu, to i tak za dużo.

Należy aktywizować pracę ZSMP w tym zakładzie. Połączono POP (dawnego ZUSTIM-u i ZPPiA) wiedzą o tym. Wie o tym nowa dziewięćosobowa Egzekutywa wybrana na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się 2. 10. br. Pierwszy sekretarz Wincenty Czajka, sekretarz organizacyjny Kazimierz Jarmoliński, sekretarz do spraw propagandy Maria Lemiesz i pozostali towarzysze: Mirosław Dyc, Julian Domaradzki, Henryk Szumacher, Jan Zygmuntowski, Michał Giliński i Władysław Wawrnyowicz.

Wiedzą o tym nowo przyjęci do partii, a także ci, którzy otrzymali na zebraniu dyplomy uznania za działalność społeczną — towarzysze Józef Popkowski, Edward Feldman, Kazimierz Chęciński i Marian Mielecki.

Towarzysze z tej POP podjęli przecież jako pierwsi w przedsiębiorstwie (i wykonali!) czyn pro duktynny dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej. Wartość tego czynu wyniosła 436 tys. 262 zł. Pracowali również społecznie w Państwowym Domu Dziecka i w Przedszkolu przy ul. 30 — styczni. Gremialnie wzięli udział w czynnie partyjnym 23 września br.

Na tę POP można liczyć!

W.Z.

PS.: Łącząc transport ze sprzętem daliśmy przykład gospodarskiego myślenia. Kiedy więc połączym się „Transbudzie” z przedsiębiorstwem od sprzętu ciężkiego dla budownictwa? — oto jest pytanie. Budowlani walczą o to połączenie na wszystkich niemiernych radach i konferencjach. Trzeba wreszcie położyć kres wszechwładnej dezintegracji w tym zakresie.

W.Z.

O lepszą pracę administracji

W zarządzie przedsiębiorstwa pracuje 210 osób, z tego 67 jest członkami partii (nie licząc tych, którzy na leżą do POP w innych zakładach GPPB). Jest to duże skupisko ludzi partyjnych. Mieli oni swoje zebranie sprawozdawczo-wyborcze 26 września br., na którym podsumowali dwuletnią pracę POP „Biurowiec”, przeszerowali kilku towarzyszy na członków PZPR, wybrali nowe władze i delegatów na konferencję zakładową. Pierwszym sekretarzem został Wincenty Zdzitowiecki, sekretarzem organizacyjnym Marian Michnik, sekretarzem do spraw propagandy Renata Froehelke. W skład Egzekutywy weszli: Alicja Czubakowska i Ryszard Emierle. W zebraniu uczestniczyli także Władysław Skowroń — sekretarz KZ PZPR i Zbigniew Olejniczak — pierwszy zastępca dyrektora GPPB.

Dyskusja koncentrowała się wokół polepszenia pracy administracji w zarządzie GPPB, sejskie powiązanie tej pracy z zakładami i budowlami, dominowała w niej troska o lepszą gospodarkę magazynową (upłynienie bębni, w tym m. i. in. zbyt wielkich butów gumowych i zbyt małych ubrań roboczych).

Dyskutowali zwracali uwagę na

wypadki przekraczania kompetencji przez niektórych kierowników zakładów GPPB, a w sprawach społecznych — na konieczność poprawienia jakości posiłków w stołówce przy ul. Kwiatowej. Postulowali re aktywowanie pracy na niwie kultury poprzez reaktywowanie kół zainteresowanych w tym zakresie. Podjęto temat rozdania garaży na osiedlu Czeresniowym, gdzie mieszka dużo pracowników GPPB.

Dla poprawienia działalności POP „Biurowiec” postulowano utworzenie grup partyjnych, które będą tworzone według zasady najbliższego kontaktu zawodowego. Grupy partyjne mają być w największej możliwej odległości od wychowawczego na zespoły pracownicze, a tym samym możliwość kształtowania socjalistycznych kolektywów w oparciu o bezpośrednią więź zawodową i żywiołowo powstające więzi osobowe między członkami zespołu. Grupy te — zgodnie z partyjnym obowiązkiem — będą podejmowały i rozwiązywały we własnym zakresie lub wspólnie z POP — poprzez oddziaływanie na administrację — wszystkie istotne problemy, występujące na terenie ich działania. (AR.)

Na budowie „Polic II”

Drugi oddech

Po okresie „planowanego spowolnienia” — jak to nazwano w odpowiednich dokumentach — w pierwszym półroczu br., roboty na budowie „Polic II”, od sierpnia weszły one w fazę bardzo ożywionego tempa. Wizytował budowę wicepremier Kazimierz Secomski, podejmując kilka decyzji obligujących zaangażowane w tę budowę resorty i zjednoczenia do przyspieszenia procesów inwestycyjnych, z przynależnym do odpowiednich funduszy.

Najważniejsze zobowiązują wszystkich uczestników inwestycji do przekazania do eksploatacji wytwórni amoniaku do końca czerwca 1981 roku i podjęcia działań dla skrócenia wykonawstwa wytwórni mocznika w stosunku do ustalonego na czerwiec 1982 r. W inwestycjach współzależnych postanowiono wykonać w br. roboty budowlano-montażowe o wartości 100 mln zł przy budowie portu pełnomorskiego (już ruszył pierwszy kantar) i tak zintensyfikować wszystkie roboty, żeby port ten gotów był do eksploatacji na koniec 1981 r.

Ważnym ustaleniem jest też decyzja zezwalająca na realizację sześciu zapleczy socjalnych i technicznych dla polickiej budowy o łącznej wartości nakładów w br. — 100 mln zł oraz zobowiązanie poszczególnych resortów i zjednoczeń do zwiększenia załóg budowlanych o 1200 — 1300 pracowników.

(Obecnie zatrudnionych jest tu ok. 3600 osób z 27 przedsiębiorstw zgrupowanych w 18 zjednoczeniach).

Na niewątpliwie osiągnięcia na polickiej budowie w br. można uznać montaż prototypowych, drewnianych konstrukcji, magazynów soli potasowej, mocznika i nawozów trójskładnikowych. Obecnie montuje się elementy osłony we tych magazynach. Oddano też inwestorowi trzy inne magazyny oraz dwa place składowe. W track

cie przekazywania jest czwarty magazyn.

W końcu sierpnia zakończono betonowanie trzonu komina elektrociepłowni (wysokość 200 m). Obecnie kończy się wylewanie metodą ślizgową wieży granulacyjnej mocznika (wysokość 80 m). Do 15 listopada br. miał być ukończony montaż ścian osłonowych elektrociepłowni dla przystosowania tego obiektu do robót zimowych.

W ciągu ośmiu miesięcy br. na wszystkich polickich inwestycjach przerobiono 1 mld 160 mln zł, a od początku tej budowy łącznie ponad 4 miliardy zł. Taką wysokość kwotę przeznaczono teraz na realizację programu inwestycji w roku przyszłym. To najdłuższej ilu struje przyspieszenie tempa na wielkiej budowie.

(karp)



Brigada Władysława Stranca z Zakładu nr 5 „Police”.

Przodownicy pracy socjalistycznej

Bywały i u nas wyścigi, kto wybuduje więcej cegieł

Wasz reporter z wielką przyjemnością poznał człowieka wielce uczciwego, solidnego rzemieślnika, murarza — lynkarza pana Henryka Kolca. Jednego z kilkunastu budowlanów, którym przełożeni z zaufaniem zlecają roboty.

Mój nowy znajomy, którego po znalezieniu na budowie Fabryki Domów — pan Henryk Kolca przyjechał do Gorzowa w 1950 roku jako przystojny kawaler (z czarnym wąsikiem), i zbudował od tej pory bodaj połowę śródmieścia obecnej stolicy województwa. Zbudował z kolegami cementownię „Górażdże” koło Opola. Teraz pan Kolca „robi wielkie oczy”, kiedy słyszy, że nasze budowy „placzą” z powodu cementu, bo dostają go tyle, ile kot napaskudzi.

Pan Henryk Kolca budował Hu tę Miedzi „Głogów I” i „Głogów II”, ZREMB, osiedle Czeresniowe, „Ursus”. Elektrociepłownię i sto innych, mniejszych obiektów. Teraz nie ma się innych zajęć, bo brak cementu...

Pan Kolca wspomina: — Kiedyś murarz to był dobry i przynoszący zaszczyt zawód. Murarz miał kilku pomocników i oni wykonywali tę „czarną” robotę: robenie zaprawy, wyciąganie jej liną na piętra, targanie na plecach po dwadzieścia cegieł. Takim sposobem zbudowano na przykład wszystkie bloki mieszkalne wokół katedry w Gorzowie.

Po tem pan Kolca wyszkoł na murarzy około trzydziestu uczniów. Wieł okłrotnie był opiekunem panów inżynierów „na stażu”, którym za szczeplą robotniczy honor, moralność, poszanowanie dla każde-

go człowieka na budowie — poczynał od stróża a kończąc na dyrektora, który nie wstydził się przyjść do starych murarzy po fachową poradę i konsultację przy ustalaniu harmonogramu robót. Mówi Henryk Kolca: — Dziś ci panowie potracili włosy z głowy, wyrosły im brzuski za kierownicy amochodów. Spotykam ich na wiełu budowach w towarzystwie prominentów. I nie poznają mnie... Nie mogą sobie przypomnieć, że praktycznego ABC na budowie

uczyli się od starych murarskich i ciesielskich fachmantów.

— Bywały i w „Przemysłowce” wyścigi, kto wubuduje jak najwięcej cegieł. I my, Gorzowianie, nie byłimy gorsi od tych z Warszawy. Pan Kolca otrzymał wtedy odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej, a później — Srebrny Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

MICHAŁ SWITALSKI

Fot. J. Intek

W Zasadniczej szkole budowlanej

Pod koniec drugiej dekady września br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP przy Zasadniczej Szkole Budowlanej GPPB. Ze strony zarządu przedsiębiorstwa w zebraniu uczestniczyli Władysław Skowroń — sekretarz organizacyjny KZ PZPR oraz Bogdan Maciaga — kierownik Działu Socjalno — Gospodarczego.

Sprawozdanie z działalności POP w ubiegłej kadencji przedstawił tow. M. Kowalski. Do partii przyjęło 30 osób, którzy przed przeregowaniem byli szkoleni na kursie podstawowym. W czynach społecznych wyróżnili się: Roman Świdzki, Stanisław Piotrowski i Adam Milej, którzy zakładali centralne ogrzewanie na osiedlu Czeresniowym. Paweł Fryłowski, Jan Wołski i Stanisław Machalowski wyróżnili się przy pracach w Osrodku Wczasowym „Budowlani” w Międzydrojach, a Józef Bogusz i Sławek Dorozko — przy remoncie szafek i porządkowaniu szatni ZPPiU na bazie przy ul. Podmiejskiej w Gorzowie.

Tow. Stanisław Milczuszek omówił bieżące sprawy szkoły i nabór do klas pierwszych. Na planowanych siedem oddziałów, niepełne są klasy — murarska i betoniarska, w ogóle nie ma kandydatów do klasy ciesielskiej. Zamierzano przyjąć 225

uczni a przyjęło 189. Rok szkolny w ZSB rozpoczęło 479 uczniów i 117 jnaków OHP. Praktyki zawodowe uczniowie odbywają w GPPB, „In stalni”, „Transbudzie” i GPRJ.

W dyskusji głos zabralo wielu towarzyszy. Głównymi jej tematami były sprawy narzędzi, urządzeń warsztatu samochodowego, części zamienne do pojazdów oraz sprawy mieszkaniowe instruktorów.

Tow. Władysław Skowroń wręczył dyplom uznania za działalność partyjną byłemu sekretarzowi tow. Marianowi Kowalskiemu, dziękując mu dotychczasową działalność, a jego pracę ocenił jako dobrą. Podziękował również tow. St. Milczuszkowi za wzorowe prowadzenie szkoły partyjnej.

Uczestnicy zebrania wybrali nowe władze oraz delegatów na Konferencję Zakładową. Pierwszym sekretarzem POP został wybrany Roman Świdzki, sekretarzem Adam Milej, a sekretarzem do spraw propagandy Józef Sikora. Członkami Egzekutywy zostali: Barbara Fryłowska i Dionizy Zimny.

W skład delegatów weszli: Sylwester Marosz, Roman Świdzki, Marian Kowalski, Stanisław Milczuszek, Józef Sikora i Władysław Kowalski.

Pador.

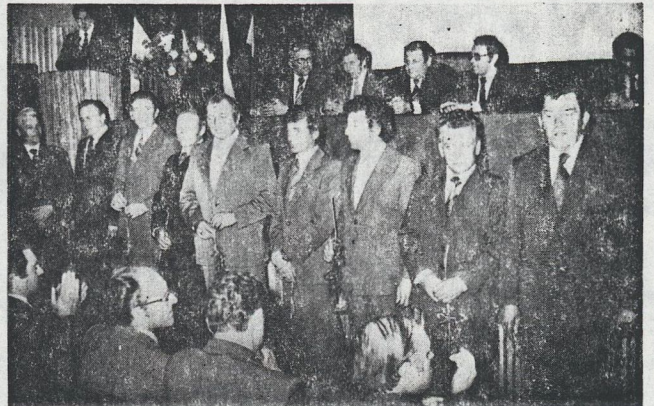


Henryk Kolca

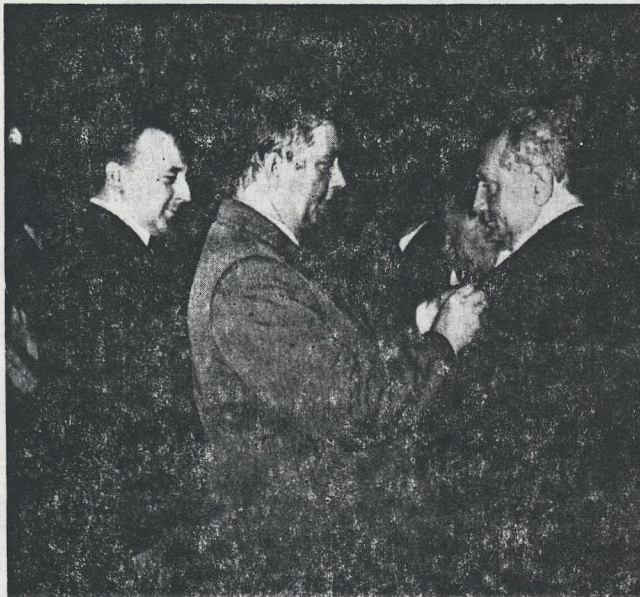


Wicewojewoda Mirosław Jutkiewicz wręcza Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski dla Michała Śniega.

Fotoreportaż do artykułu: „Uznanie dla Budowlanych” (ze strony 1)



Laureaci złotych i srebrnych odznak „Zasłużony dla Budownictwa i PMB.



Srebrny Krzyż Zasługi otrzymuje Stefan Wrzesiński.



Laureaci złotych...



Dyrektor ZBP „Zachód” Jan Adrian wręcza złotą odznakę „Zasłużony dla Budownictwa i PMB” dla Edwarda Głogozy.



...i srebrnych odznak „Za zasługi dla woj. gorzowskiego”.

Pojechałem do Świebodzina, gdzie gorzowska Przemysłówka prowadzi kilka budów. W „Eltermie” np. zbudowaliśmy wielką kotłownię. Dużo to kosztowało potu, biegania, pracy w „nadgodzinach”, wyklócania się o beton, o każdą tonę wapna, o wolną spawarkę, niemal o każde narzędzie. Bo jak wywnioskowałem z rozmów, w Zakładzie nr 4 „Świebodzin” — na każdej tamtejszej budowie permanentnie brakuje przede wszystkim betonu, odpowiedniego kruszywa, wapna i wiele innych materiałów i maszyn budowlanych.

Przyjazd dziennikarza do tego zakładu wywołał duże ożywienie w administracji i wśród nadzoru

biektu i tam samo robotnik budujący ten obiekt. Jak mówi przewodniczący Rady Zakładowej — Kazimierz Goch, pracownicy dbają o to, żeby te obiekty były piękne. Oni są dumni, że wnoszą dla swego miasta piękne obiekty choć by to była kotłownia, jakiś magazyn, czy też rzeźnia drobiu. Albo świebodzińskie osiedle mieszkaniowe Żaki.

Dlaczego ja tak o tym szeroko się rozpisuję? Otóż dlatego, że — jak zauważyłem — to bodajże każdy betoniarz, montażysta i cieśla myślą tak samo. A to jest kapitał nie do pogardzenia. Bo zauważyłem — brakuje betonu, wapna, papy, lepiku, szkła, transportu, narzędzi

siębie. Dali przecież namacalny dowód — wyremontowali i wyposażyli świetlicę. Kazimierz Sworek-Zuromski to autorytet i warto by dla niego i jego ZSMP-owców zaproponować np. patronat młodzieży nad którąś z budów. Młodzi jak to młodzi, chcą się wykazać — trzeba im to umożliwić.

Bardzo pociesającym zjawiskiem jest, że w Zakładzie świebodzińskim 30 osób dostało mieszkania do wykończenia. Poszło im to na ogół bardzo gładko i nowy duch wstąpił w tę załogę. Jest jeszcze spora grupa ludzi czekających na takie przydziały mieszkań. Warto, żeby dostali je starzy i zasłużeni fachowcy.



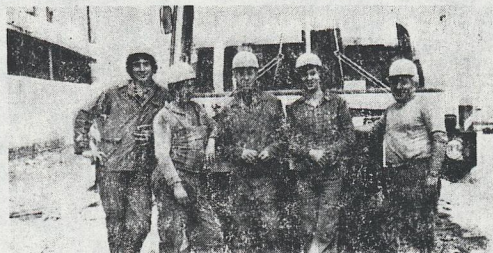
Przodujące brzygady ze Świebodzina: Ryszarda Piaseckiego (blacharze — dekarze)...



...Kazimierza Sworka (malarze)...



...Witolda Żuka (cieśle)...



...Ryszarda Wójcika (cieśle)...



...Wiesława Wrześnińskiego (spawacze)...



...i Tadeusza Kity (spawacze).

Z wizytą na budowach Świebodzina

Moralne rezerwy do wykorzystania

technicznego, a także robotników. W ładnie urządzonej biurówce za improwizowano małe zebranie produkcyjne. Ludzie mówili śmiało i szczerze. Znać, że wszyscy są wielkimi patriotami Zakładu nr 4 i Ziemi Świebodzińskiej. Wszyscy mówili o tym, w jak trudnych warunkach wykonują swoje plany produkcyjne. Ile tu trzeba codziennie inicjatywy oddolnej i odgórnego, żeby pomimo braku materiałów do minimum zmniejszyć niespodziewane postoje — organizując ludziom prace zastępcze.

Zakład nr 4 prowadzi wiele budów — raczej niewdzięcznych, za wierających w sobie pracowitość roboty wykończeniowe. Budowlani nazywają te budowy „strupami”. Wstawienie kilku szyb, położenie nieco tynku, ustawienie poręczy, zakomponowanie jakiegoś klombu, uzupełnienie paru kłamek, doprowadzenie wody do miejsc przedtem nie istniejącego na planie itd.

Żeby doprowadzić wodę — potrzeba kawałka takiej, a nie innej rury. Kiedy już się znajdzie rurę (w magazynie, albo na sąsiedniej budowie), to przysyłają użytkownik chce żeby tę rurę „schować” pod tynk. I ma rację. W takim budynku pracują przecież ludzie zwykle ze średnim albo wyższym wykształceniem i mają już wyrobione pojęcie o estetyce.

Budowlani też esteta. Patrzą na nasze bloki jak na gigantyczne, funkcjonalne maszyny do mieszkania. Wewnątrz i na zewnątrz te maszyny muszą pięścić na szcze oczy ładnymi kolorami i jakże symetrycznymi ozdobami. To są przecież użytkowe rzeźby naszych czasów!

Investor życzy sobie pięknego, o-

i maszyn, czasami brak kawy lub wody mineralnej, czasem brak leśkiego brygadzysty, czasem stosunki na budowie się popsują, czasami majster da ci taką robotę, że tylko psoczyć. Latem przypieka słońce, jesienią mokniesz, zimą mróz szczypliwy w twarz a śnieg oczy zakleja, ręce grabieją nawet w rękawicach. Zupę regeneracyjną przyswoisz, albo nie. A ludzie tyrają, nieraz dosłownie za darmo, żeby tylko ten obiekt był piękny i funkcjonalny. I żeby oddać inwestorowi i użytkownikowi obiekt jak cacko. Żeby mieć przy tym swoją cichą, ale radosną satysfakcję, że oddaliśmy społeczeństwu obiekt przypominający wielką i ładną szkatułkę.

Żeby sobie zaskarbić magiczne słowo „dziękuję” robotnicy cierpliwie znoszą różne utrudnienia w swojej pracy, przelękają się nie zawsze zasłużone reprimendy od tego, który nie potrafi na czas przewidzieć frontu robót. Od tego, który nie potrafi dostrzec, że ci robotnicy wnoszą ten obiekt dla siebie, i CHCĄ BYĆ Z TEGO DUMNI. A tu nawala zaopatrzenie, albo wyskakuje inżynierskie niedopatrzanie!

Zahartowani ludzie, zahartowana załoga. Takich właśnie spotkałem w Świebodzinie. Myślę, że bardzo wiele dla budów mogłoby zrobić licząca 76 osób organizacja młodzieżowa. Jej przewodniczący to bardzo ambitny człowiek, promieniujący na całą organizację. Dobrze byłoby stworzyć samodzielne brzygady młodzieżowe. Młodzież bardzo chętnie podejmie się wykonania trudnych zadań produkcyjnych, ale też trzeba pamiętać o odpowiednich do ich zasług profiach moralnych. Oni też mają ambicję pracowania na swoim i dla

Kraży wieść, że na rozpoczęcie w „Eltermie” roboty zostaną zawieszona na jakiś czas limity. Są inne budowy, a kiedy już się powygładza te „strupy”, to zostanie tylko rzeźnia drobiu, wytwórnia pasz, mieszkaniówka i jeszcze coś tam... Robotników ogarnia niepokój. War to więc zrobić z całą załogą zebranie i poinformować ich jak jest, udzielić potrzebnych dla spokoju ducha wyjaśnień. A i kierownictwo zakładu nr 4 „Świebodzin” mogło by usłyszeć — moim zdaniem — wiele ciekawych rzeczy od robotników. Mogłoby to się przydać w zarządzaniu zakładem. Wszystko jest lepsze od niepewności!

Załoga świebodzińska czuje się gospodarzem, i ten pożyteczny objaw warto wykorzystać dla sprawniejszej realizacji postawionych przed zakładem zadań. Gra warta świeczki — proszę mi wierzyć!

Idzie zima, może łagodniejsza, a może ostrzejsza od poprzedniej. Czas więc pomyśleć o cieplej odzieży, o zupach regeneracyjnych, o przeskakaniu całego placu, KAZDEJ budowy. Można przecież urządzić dobre drogi i poukładać na jedno miejsce materiały budowlane takie jak papa, lepek, styropian, płyty betonowe i osłonowe. Bo przyjdą deszcze i ciągłki je „wdepczą” w błoto, śnieg przykryje je i tym sposobem schowają się przed budowlancami do wiosny. Mogą też ulec zniszczeniu.

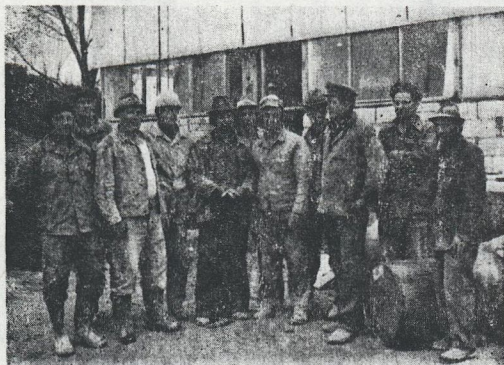
Dobrze by więc było, żeby cała załoga poczuła się gospodarzem, nie tylko w myśli, ale i w rzeczywistości, żeby stała się pomocnikiem swoich kolegów z nadzoru budowlanego, swoich brygadzystów, majstrów i kierowników budów.

MICHAŁ ŚWITALSKI
Fot. J. INTEK

— Jak to się dzieje, że w jednym zakładzie kierownictwo i załoga mają monopol na wykonywanie miesięcznych planów, a w innych pracownicy kuleją? Nie pomagają ani „premiowa marchewka” ani administracyjny czy psychologiczny bat? Jedną załogą jest jak zacięta pięść, a inni przychodzą do pracy i tylko patrzą, żeby się wymigać od ciężkich i niskopłatnych robót?

Gdy przelożony „nawtyka” — człowiek się zdenerwuje i robota nie idzie już tak sprawnie, bo nie zależy od tego, czy miał rację czy nie, każdy „skrzyżany” człowiek szuka rekompensaty, czyli uświadomionej (lub nie) zemsty.

Robota idzie nieskładnie. Mnogość się braku — puszczane świadomości, lub nie. Człowiek ma uczucie, że nie pracuje dla siebie, ale dla tego, co go zasłużył, lub nie „pochłostał”. A jaki sens jest robić dla człowieka, który wiec nie ma na nas „burczy” i nie ma dla nas „dobrego słowa”? Albo jest za „mieki” i nie potrafi nas obrobić przed klepskimmi decyzjami innego przelożonego, albo przed paroleniem roboty przez inną brygadę? Czynniki na siebie się nakładają i rośnie wielki budowlany „knot”.



Murarze-tylnikarze Adama Dudzińskiego

Sprzęt jest, wykształcenie kadry nadzorczej przyzwoite, jest nawet odpowiedni staż pracy i doświadczenie, fundusz mistrzowski i jakaś tam klika na budowie, czyli towarzyszywo wzajemnej adoracji wódczanej lub zadzierzniętej przeciwko aktualnemu kierownikowi. Czyli — bronić się przed nadmiernym wysiłkiem i żądajmy za robotę jak najwięcej! Może jutro nasz niedobry kierownik wpadnie pod tramwaj i przysięgą nam mądrejszego człowieka, który i w nas zobaczy małych ludzi? I sam będzie człowiekiem — pomocnikiem w ciężkiej pracy?

Niby wszystko na takiej budowie jest — i materiał i narzędzia, i potencjał ludzi i „marchewka” dla wybitnych i hukanie na winnych, czy niewinnych partaczy, a robota — jak nie szła, tak i nie idzie. Planów się nie wykonuje. Stale idzie się po grudzie, i pod wiatr. Budowa, lub cały zakład jakos nie ma „szczęścia”.

Tak właśnie było na Zakładzie nr 1 „Stilon”. Ale od kiedy odszedł dyrektor — nowe kierownictwo potrafiło z ludźmi się dogadać. Wszyscy zaakceptowali nowego wodza — zaakceptowali i jego „kij” i „marchewkę”. Podejmowane w dyrekcji decyzje zaczęły być trafne i pozbawione piętna kumoterskiej i niekomutreskiej antynomii. Nikt już nie czeka na odwołanie dobrego rozkazu, na rozwodnienie i rozmydlenie w jałowym gładzeniu służnej polityki wobec takich, czy innych spraw. Zaczęła dominować elastyczna polityka i konsekwencja w działaniu.

„Nowy” — to stary budowlany „wyjadacz”, mający 25 lat pracy w budownictwie, w tym 23 lata pracy na budowach „Stilon”. Przeszedł wszystkie szczeble kariery budowlanej. Stał się tym, na kogo

Przedownicy pracy socjalistycznej

Postanowiliśmy stworzyć w zakładzie nr 1 atmosferę spokojnej twórczej pracy

rego załoga czekała: „Bo nareszcie stary rutyniarz zaczął wydawać decyzje jasne, a po konsultacjach — mądre i trafne. „Przetasowanie” ludzi wyszło temu za

botnicy widzą w Antonim Biernackim swojego wodza i obrońcę. A jak to wygląda w praktyce?

A no tak: uczy nadzór ewidencji w budowywanych materiałach, znajdować błędy projektantów i bronić skutecznie przed krzywdą pracowników. Każda robota musi być zapłacona, a balagan zostawiony przez poprzędników — musi być usunięty. Uczy poprawiać tendencje wyliczenia pań od kosztorysowania. Przesiadł jeszcze raz to, co już inni przesiali i cedują się te miliony złotych, scho wane przed naszym przedsiębiorstwem. Cwaniaczki od projektów liczą bowiem, że trafią na budowlanego kpa, i uda się im wyciągnąć coś dla siebie. Ale budowlanicy nie kpi, i jeśli ci z wierzowca coś czasem przeoczą, to na budowie kierownik przeszkolony przez doświadczonego p.o. dyrektora zakładu, wnet to wychwyty i bilans nagle staje się realny i rzetelny. Uwzględni się bowiem w nim i nowe ceny materiałów i nowe materiały i sto innych drobniaków, z których składa się ta wielka symfonia budowania.

Wszyscy kierownicy mają te same warunki pracy. Ale nalać z pustego, i to zgodnie z prawem, potrafi tylko prawdziwy budowlaniec! A nalać przecież trzeba, bo wiele założeń się zdezaktualizowało — a życie włożyło w ręce karty innej wartości, których trzeba umieć użyć do budowlanej gry. Przykład:

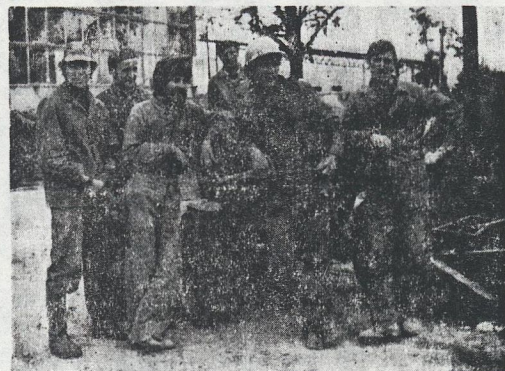
Na Zamościu w Gorzowie Zakład nr 1 buduje ciepłownię. Woda, jak budować na wodzie? Woda podchodzi do „stanu zerowego”. A tylko tam można budować i to w myśl wszystkich obowiązków zasad sztuki budowlanej.

Praktyka wykazała, że można racjonalnie budować na gruntach podmokłych. Koszty są wielkie, ale po obliczeniu efektów okazuje się, że taka decyzja jest trafna również ekonomicznie. A więc przed budowaniem trzeba ten mokry teren na jakis czas odwodnić. Znane metody i znane koszty.

W Zakładzie nr 1 jest sporo do brych głów nie tylko do nosze-

nia kapeluszy. Po przeanalizowaniu uczy mądrych ekspertów, pracownicy ci zrobili „burzę mózgów” i po wielu dyskusjach opracowali własną ekspertyzę. I tak powstał nietypowy zbiorowy wniosek racjonalizatorski, który przęga wielkiego wroga budowlanych — wodę, do pracy na rzecz budowlanych. (Autorzy upoważnili reporterów do powiadomienia zainteresowanych, że tę dokumentację taniego odwodnienia terenu jego zagęszczenia — udośćpniają po wykonaniu swoich robót, co ma nastąpić w styczniu br., lub w lutym roku przyszłego).

Mierzi ich lenistwo producentów dokumentacji i robienie z kierownika budowy „balona”. Każdemu wykonawcy powinien mieć komplet dokumentacji — jest to przecież tylko trochę papieru i nic więcej! — Postawiliśmy np. mury i położyliśmy tynki mówią — a tu jak diabeł z pudełka wy skakuje elektryk i żąda wykucia dziur... A gdy ściany pomalujemy, to zgłasza się nagle hydraulik i każe zdjąć betonową podlogę, bo tam jest miejsce na rury.



Cieście Henryka Sienkiewicza

Przychodzi potem inny facet i każe „durnemu” budowlaninowi zrywać pasadzkę, bo tam będzie fundament pod maszynę. Złośliwi nas, że kompetentni ludzie bawią się z nami w ściubabkę. Mamy przecież mało ludzi, mało materiałów, nierytmiczne dostawy betonu i sto innych utrudnień, a tu rób jeszcze nieplanowane roboty... I znowu opóźnienia, i znowu zaniżanie wykonania planu...

To naprawdę wstyd, żeby wykonywać tylko trzy kopie doku-

mentacji. Przecież już wcześniej — mając całość dokumentacji — kierownik przy wykonywaniu szalunków, czy innych pracach budowlanych, może zarządzić wykonanie takiego czy innego otworu lub wstrzymać wykonanie posadzki do czasu wykonania robót hydraulicznych. — Postulujemy, żeby wykonywano więcej kompletów dokumentacji i żeby taki komplet był zawsze u kierownika budowy od jej rozpoczęcia aż do zakończenia. To nasze rezerwy — ludzkie, materiałowe, czasowe i placowe!

Następna sprawa — mówią budowlani — to bardzo brzydkie przyzwyczajenie chomikowania sprzętu w zakładach. Najwyższy czas, żeby zacząć sobie pomagać poprzez okresowe pożyczanie sprzętu. Kociołek jest jeden, sprzęt stoi niewykorzystany, a kogoś w innej budowie nie ma czym pracować. Wprowadźmy tę tradycję pożyczania chociaż wśród tych czterech zakładów budowlanych GPBP, budujących w Gorzowie! Sprzęt nasz pożyczają od nas inne firmy, dlaczego nie możemy pożyczać sami siebie? Dlaczego nie możemy skutecznie sobie pomagać?

— Co chcecie osiągnąć? — Postanowiliśmy stworzyć w Zakładzie nr 1 „Stilon” atmosferę spokojnej twórczej pracy. Mamy sporo dobrych ludzi, wielokrotnie odznaczanych, np. inż. Henryk Sulżycki i Józef Piłsudski, ofiarny i zdolny zaopatrzeniowiec Eugeniusz Polak. Dokonuje cudów żeby kupić cegły potrzebnej nam do zakończenia robót na dyktando administracyjnym typu „Lipsk”. Malarz Leszek Smurza, bardzo dobry mistrz — starszy majster budowy Dionizy Chojnacki. Kierownik budowy nr 4 Antoni Cieślak. Eugeniusz Stasiak i

Radosław Piątkowski, starszy mistrz Henryk Strzelecki. Bardzo zdolny i ambitny kierownik budowy szklarni Ryszard Bondar. Technik budowlany Jan Banasiewicz, mistrz Franciszek Śmiejewski, brygadzieta murarzy Wiktor Podsiadło.

Na ukończeniu jest budowa Zakładu Garmateryjnego przy ul. Podmiejskiej w Gorzowie — pracują tam nasi podwykonawcy. Dyrekcja Zakładu nr 1 „Stilon” — mówi Antoni Biernacki — niniejszym składa im serdeczne podziękowania. I nie tylko im, ale i wszystkim pracownikom GPBP. Dziękujemy.

Michał Świątalski
Fot. J. Intek

Prawo wynalazcze

☆ Uprawnienia niemajątkowe

☆ Prawo do autorstwa projektu pracowniczego

Uprawnienia niemajątkowe twórców pracowniczych projektów wynalazczych nie różnią się w istotny sposób od uprawnień twórców projektów „wolnych”. Prawo wynalazcze nie wprowadza przesłanki nawet od rebrnych przepisów w tym przedmiocie dla obydwu kategorii twórców.

Przepisy prawa wynalazczego nie stanowią przesłanki jedynego źródła ochrony prawa do autorstwa projektu. Z chwilą dokonania projektu twórca nabywa prawo podmiotowe do ochrony wynalazczego (racjonalizatorskiego itp.) dobra osobistego na podstawie art. 23 i 24 kodeksu cywilnego. Ochronie podlega tutaj osoba bisty stosunek twórcy do rezultatu jego twórczości.

Na czym może polegać naruszenie praw twórcy? Naruszenie wynalazczego dobra osobistego polega najczęściej na przywłaszczeniu autorstwa projektu, pominięciu lub zażeniu nazwiska twórcy albo ujawnienia autorstwa wbrew woli twórcy. W odniesieniu jednak do projektów wynalazczych nie przysługują prawo do integralności dzieła, a twórcą projektu wynalazczego nie może domagać się niucalowania po myślu.

Do wszystkich pozostałych przypadków naruszenia interesów nie-

majątkowych twórcy projektu znajdują zastosowanie przepisy prawa cywilnego. Roszczenia z art. 24 § 1 k.c. służą twórcy już w fazie zagrożenia cudzym bezprawnym działaniem. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego zostanie wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych (art. 415 i nast. k.c.).

SZCZEGÓLNE UPRAWNIENIA AUTORSKIE

Prawo wynalazcze potwierdza ogólne zasady prawa cywilnego, w myśl których autorstwo projektu wynalazczego przysługuje twórcy lub współtwórcom (art. 14 ust. 1, art. 77 ust. 1, art. 88 pr. wyn.). W odniesieniu do wszystkich kategorii twórczości wynalazczej obowiązują także zasady, iż nie uważa się za współtwórcę wynalazku osoby, która udzieliła tylko pomocy przy dokonywaniu projektu, nie zmieniając przy tym jego istoty (art. 14 ust. 2, art. 77 ust. 3, art. 88 ust. 1 prawa wynalazczego).

Świadectwo autorskie na rzecz twórcy wynalazku lub wzoru użytkowego wydaje Urząd Patentowy łącznie z dokumentem patentowym. Świadectwo racjonalizatorskie przyznaje j.g.n., w której projekt został

przyjęty po raz pierwszy do zastoso-

wania (art. 88 ust. 3 pr. wyn.).
Drugim obok świadectwa autorskiego (racjonalizatorskiego) uprawnieniem niemajątkowym uregulowanym w prawie wynalazczym jest prawo twórcy projektu, aby wymie- niono go w opisach, rejestracjach oraz innych dokumentach i publikacjach jako twórcę projektu (art. 11 ust. 2 pr. wyn.).

INNE WYRÓŻNIENIA

Do wyróżnień, które mogą przypaść w udziale twórcom pracowniczym projektów wynalazczych, należy także odznaczenie „Racjonalizator Produkcji” oraz odznaka i dyploma „Zasłużony Racjonalizator Produkcji” ustanowione uchwałą RM z 3 marca 1950 r. W 1979 r. uchwały RM z 2 marca ustanowiono także odznakę „Zasłużony dla Wynalazczości i Racjonalizacji”.

Twórczość wynalazcza może być także podstawą do przyznania autorowi innych wyróżnień i odznaczeń państwowych. Z niektórymi spośród nich mogą się łączyć także uprawnienia majątkowe w postaci nagród państwowych lub 25 procentowego dodatku emerytalnego.

Oprac. W. Z.

Nowe władze Podstawowych organizacji Partyjnych

Zakład nr 1 „Stilon” — POP Nr 1
Tadeusz Chojnacki — I sekretarz
Dionizy Chojnacki — rekr. organizacyjny
Halina Karolak — sekr. propagandy
Jan Chojnacki — czł. egzekutywy
Henryk Strzelecki — „ —

Franciszek Janukowicz — sekr. organizacyjny
Wanda Słotwińska — sekr. propagandy
Włodzimierz Kowalczyk — czł. egzekutywy
Jan Szarek — czł. egzekutywy

Zakład nr 2 „Śródmieście” — POP Nr 2

Stefan Dobrowolski — I sekretarz
Ryszard Chojnacki — sekr. organizacyjny
Henryk Szajrowski — sekr. propagandy
Stanisław Dłoniak — czł. egzekutywy
Janusz Szrejter — „ —

Zakład nr 8 „ZPIU” — POP Nr 8

Wincenty Czapla — I sekretarz
Kazimierz Jarmoliński — sekr. organizacyjny
Maria Lemiesz — sekr. propagandy
Miroslaw Dytz — czł. egzekutywy
Michał Giliński — „ —
Mieczysław Jaworski — „ —
Henryk Szumacher — „ —
Władysław Wawrzynowicz — „ —
Czesław Zygmunowski — „ —

Zakład nr 3 — „Baczyna” — POP Nr 3

Tadeusz Zaborowski — I sekretarz
Jerzy Głębski — sekretarz
Miroslaw Kosicki — czł. egzekutywy
Marian Kulaga — „ —
Romuald Lewandowski — „ —

Zarząd Przedsiębiorstwa — POP Nr 9

Wincenty Zdzitowiecki — I sekretarz
Marian Michnik — sekr. organizacyjny
Alicja Czubakowska — czł. egzekutywy
Ryszard Emerle — czł. egzekutywy

Zakład nr 4 „Świebodzin” — POP Nr 4

Eugeniusz Opechowski — I sekretarz
Kazimierz Sworek — Zuromski — sekretarz
Kazimierz Goch — czł. egzekutywy

Zasadnicza Szkoła Budowlana — POP nr 10

Roman Świdorski — I sekretarz
Adam Milej — sekr. organizacyjny
Józef Sikora — sekr. propagandy
Krystyna Pryłowska — czł. egzekutywy
Dionizy Zimny — czł. egzekutywy

Zakład nr 5 „Police” — POP Nr 5

Włodzimierz Walczak I sekretarz
Edward Bierwiczonek — sekretarz
Aleksander Antkowiak czł. egzekutywy

Straż Przemysłowa — POP nr 11 Nr 6

Czesław Kotliński — I sekretarz
Stanisław Kubacki — sekretarz
Stefan Nawrocki — czł. egzekutywy

Krystyna Borko — I sekretarz
Helena Beś — czł. egzekutywy
Stefan Maszkiewicz — „ —

Zakład nr 7 „ZREIS” — POP Nr 7

Henryk Kawecki I sekretarz

Budowa na Węgrzech — POP nr 12

Stanisław Bartuzi — I sekretarz

Bezpieczeństwo na budowie

Jeszcze niedawno przyjmowano pogląd, że o bezpieczeństwo w budownictwie decyduje tzw. czynnik ludzki. Pogląd ten nie był i nadal nie jest pozbawiony słuszności, ale doprowadził on do mniejszego położenia nacisku na badania w sferze bezpiecznej techniki i organizacji pracy skierowanej głównie wysiłkiem na szkolenie ludzi. Najnowsze badania wykazują w sposób niepodważalny, że wzrost nakładów na techniczne środki bezpieczeństwa powoduje zmniejszenie się liczby wypadków, a tym samym strat ekonomicznych w tym zakresie.

Przy okazji warto przypomnieć, że w budownictwie zatrudnia się obecnie ponad 780.000 pracowników. Budownictwo, jak każdy inny resort, posiada swoją specyfikę. Prace budowlane, produkcja materiałów budowlanych powodują, iż występują w nich szczególnie sprzyjające warunki powstawania chorób zawodowych, a także niebezpieczeństwo wypadków. Współczesna technika za bezpieczającą człowieka przy pracy to nie tylko szkolenie, sprzęt ochronny osobiste, ale cała wiedza technologiczna rodząca się w birach projektów. Jest ona gromadzona z myślą o zdrowiu i życiu budowlanych. Można tu przytoczyć przykład opracowania przez polskich inżynierów technologii budowy chłodni kominowych, hipokotoidalnych, obiektów zajmujących 10 000 m kwadratowych powierzchni i o wysokości ponad 150 m. Stosowane w naszym kraju urządzenia do budowy powłok tych chłodni należą do jednych z najnowocześniejszych w świecie. Zlikwidowano przy tym

wiele zagrożeń występujących przy pracach wysokościowych.

Nasuwają się jednak uwagi pod adresem konstruktorów maszyn i urządzeń. Nie wszyscy oni przywiązują należytej uwagi do spraw bhp. Często się zdarza, że nowe maszyny czy urządzenia wymagają odpowiedniej obsługi i zabezpieczeń, których nie ma. Wskazywać należy na to, że sam robotnik, majster lub inżynierowie. Dzieje się to często w ramach tzw. racjonalizatorstwa i wynalazczości. Ciekawy paradoks naszego wieku. Konstruktor zapomina, że jego maszynę będzie obsługiwał człowiek, który chce zachować zdrowie i życie. W tym przypadku koszty nie powinny się liczyć, lecz liczyć się powinien człowiek, który staje przy nowej zdobyczy technicznej. Dylemat? Nie. Sprawa tak oczywista, iż wydaje się być nieprosta przez swoją prostotę. Chodzi tylko o to — jak twierdzą specjaliści — aby stosowanie technicznych i organizacyjnych środków bezpieczeństwa pracy szło równoległe z prowadzeniem działań szkoleniowych wśród ludzi, bowiem nawet najbardziej bezpieczne maszyny i urządzenia nie zlikwidują wypadków przy braku nauki i poznawania zagrożeń. Jest to zatem problem doliw w budownictwie nie rozwiązywalny. Boryka się z nim bezpośredni nadzór i sam pracownik. Warto więc poświęcić mu więcej uwagi we wszystkich ogniach politycznych, administracyjnych i samorządowych.

Wypadkowość w resorcie budownictwa jest jeszcze stosunkowo duża. Istnieją nadal poważne zagrożenia. Tylko w roku ubiegłym stwierdzono 36.000 zagrożeń, z których 19.000 zlikwidowane z mar-żu w czasie kon-

trolu bez żadnych nakładów finansowych. Wykrywanie niebezpieczeństw grozących wypadkami powinno służyć już nawiąki nie tylko pracownikom nadzoru, ale i samym robotnikom. Bez tego nauki i jego wdrażania sytuacja tylko stopniowo będzie zmieniała się na lepsze.

A zatem czy tylko na służbę bhp w budownictwie należy liczyć. Obecnie ona dziś ponad 20 000 pracowników, a na budowach nadal jest wiele do zrobienia. Bezpieczeństwo i higiena pracy — to dziedziną wymagającą działalności skutecznej i ustawicznej na dziś i na jutro. Bez tej działalności niemożliwa jest praca nie zagrożająca ludzkiemu zdrowiu i życiu.

Wiadomą jest sprawą, iż zastrzają się kryteria przyjmowania kandydatów do szkół budowlanych i samego budownictwa. Muszą to być ludzie cieszący się dobrym zdrowiem i odpornością psychiczną. Mimo jednak tych kryteriów musi iść w parze odpowiednio przemysłowa organizacja pracy i równie odpowiednie zabezpieczenie maszyn i urządzeń już w fazie projektów i produkcji. Musi nastąpić zgodność takich czynników warunkujących pracę bez wypadków jak: technika, organizacja pracy i psychofizyczne predyspozycje człowieka. Tę zgodność winna zapewnić nauka i praktyka.

KAZIMIERZ WACHOWICZ

Zbliżenia

Białe - czarni i szarzy

Zalógę naszą można porównać do drużyny sportowej, w której część zawodników przybrała się w białe stroje, część w czarne — ale większość w szare. Po przerwie w takiej drużynie następuje nie tyle zmiana stron boiska — co zamiana strojami. Tylko szarzy pozostają szarymi.

to naszych pracowników. Efekt jest taki, że teraz trudno kogokolwiek namówić do wzięcia udziału w jakiegokolwiek spartakiadzie, a szczególnie trudno namówić starszych pracowników. A wystarczyło porobić gąbły na te puchary... To sprawa mała, ale jakże symptomatyczna!

Na biało: oto z okazji oddania do użytku Zakładów Mieczarskich zdarzyło się mi wysłuchać wiele wyszukanych pochwał pod adresem tej części naszej załogi, która brawa bezpośrednio udział w budowie tych zakładów. Pochwałom w westerskim nie było końca. Gratulowali szczególnie osiągnięcia dobrej jakościowo pracy budowlanych i życzyli sobie, aby i pozostałe budowane na terenie działki Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Zachód” zakłady mieczarskie były na podobnym poziomie jakościowym. To wielka sprawa!

Na szaro: Na szaro można być do „przerobionym”, albo i samemu kogoś „przerobić” na szaro. Specjaliści zjemy się i w jednym i drugim. Naiwni ewancjacy z nas...

Na czarno: Zdarzyło mi się również wysłuchać żalów na tę część załogi, która choć jest opłacana za wysiłenie — nie myśli. A w każdym bądź razie jej myślenie jest obliczone na efekty doraźne, zamiatane na długofalowe. Przykładem może być pozbycie się (niemal do szczytnej) pięknych pucharów przy znanych ongiś za osiągnięcia spor-

to szarzy, przeciętni pracownicy — rzadko nagradzani i rzadko upominani. Pracujemy sobie równo, coraz równiej z upływem lat. Two rymy jakby warstwą izolacyjną przed nami i za nami coś się ciągle kłębi: ktoś wypina pierś, ktoś dostaje kopniaka. Normalna rzecz, ale jakże symptomatyczna! Przed stanie się z ariergardem do awangardy i napowrót jest (mimo tej izolacji) stosunkowo łatwe.

Ot i dylemat: czy opłaci się być przeciętnym, ale pracować w firmie kupę lat, czy też być „najlepszym” albo „najgorszym” i pracować najdłużej tylko kilka lat?

Dylemat to jest, owszem, ale tyłko dla nas — szaraków.

Lorneta

Z prasy

Zamrożona budowa

W Gorzowie rozpoczęto budowę dużej szpitala wojewódzkiego na 610 łóżek z pełnym zapleczem. Obiekt ten jest miastu i województwu niezwykle potrzebny ze względu na ogólny brak łóżek szpitalnych oraz stan techniczny pomieszczeń dotychczasowego szpitala, które nie nadają się do modernizacji.

Cykl budowy przewidziano na

66 miesięcy ale wykonawca — Gorzowski Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego deklaruje skrócenie czasu budowy. Dla przyspieszenia robót urzędowo na miejsce nowoczesną, centralną be-toniarnię, zakupiono zagranicą komplet szalunków ślizgowych do wylewania konstrukcji. Niestety, obecnie prace na budowie niemal całkowicie zamarły i urzędzenia

słoją nie wykorzystane. Jak wynika dyrekcja GPPB, zawadzają stawy cementu klasy 350. Gmach główny ledwie wyszedł z ziemi. Opóźniona jest także budowa obiektów zaplecza. Ogólnie opóźnienie wynosi już około 6 miesięcy.

Braki materiałowe nie są jedynym zmartwieciem budowlanych. Do dziś nie wyjaśniono kto będzie dostarczał ściany osłonowych. Żaden z krajowych zakładów nie rozpoczął jeszcze ich produkcji i nikt nie jest w stanie określić, kiedy roboty znowu ruszą.

(nog) „Trybuna Ludu” nr 242.

Zamlast: humoreski

Stasio, mój kumpel

Mój stary kumpel Stasio zaczął trzymać fason, od kiedy trafił na budowę. Wpierw tego o nim raczej nie można byłoby powiedzieć. Początkowo nie nawet o tym nie wiedziałem, że ma takie solidne plany.

— Jasiu! — krzyknął kiedyś do mnie z wysokości mniej więcej czwartego piętra. — Podaj cegły!

Masz! Trzymaj! — odkrzyknąłem na całą ulicę, żeby podtrzymać żart i nie wyjść na barana. — Skąd się ty tam wzięłeś aż tak wysoko?

— Potem ci powiem. Przyjdź do mnie po robocie.

Bardzo się ucieszyłem z tego po leceniu, bo bardzo lubię Stasia, który już z niejednego pieca chleb jadł. A nie miał łatwego życia — żona go rzuciła, innej kobiety ja ktoś nie umiał sobie znaleźć. Sta-

sio unikał nawet swojego syna, dobrze już nakręconego przez mamunię. Zresztą co mógłby zdemonstrować synowi? Swoją niefart?

— No i co tam u ciebie? — pytał tam Stasia po fajerancie, a on ożył wia się nieoczekiwanie.

Wiesz? Syn przedwczoraj do mnie przyjechał. Pierwszy raz był u mnie. Nagle zrobił się z niego dorosły chłop. Pogadaliśmy, polaziliśmy, pokazałem mu te bloki, które teraz budujemy, bo przecież człowiek musi coś po sobie zostawić. Musi zostawić nie tylko pamięć swoich najmniej fartowych dni.

— Widzę, że jesteś teraz także filozofem — powiedziałem.

— A żebyś wiedział, człowieku. Masz pojęcie, jak ten syn mi za-

imponował. Taki poważny młodzian w skórę odzian, matka go wystrzeliła za moje alimenty. Osobiście nigdy taki przesadnie poważny nie byłem. On jest jak te bloki, które budujemy, taki betonowy, na mur beton. Żeby jego matka była taka konkretna, życie by się mi może inaczej ułożyło. Nie miał by mi wtedy kto grać na nerwach. Mówię ci, bracie.

Wypiliśmy sobie jeszcze jedno piwko — zaproponowałem, żeby wyrwać go z tego ponurego na stroju rozwodnika i odyńca.

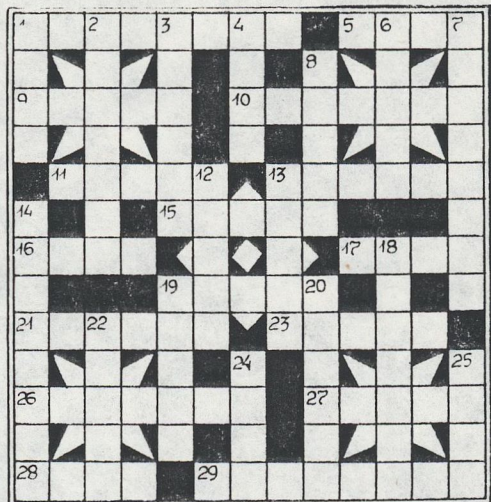
— Zgoda niech będzie i na to, ale idziemy do innego kiosku.

— A to dlaczego?

— Bo stamtąd mam lepszy widok na moje bloki — powiedział Stasio z uśmiechem, choć jego słowa nie odbiły się na jego wewnętrznej powągi.

JANUSZ OLCZAK

Krzyżówka



Poziomo: 1) wzór wierności malżeńskiej, 5) jedno z największych muzeów świata, 9) ignorant, 10) autor „Wiśniowego sadu”, 11) duży kolejowy nad Wisłą, 13) np. Jarosław Iwaszkiewicz, 15) twórca nowoczesnej kartografii polskiej, 16) krzywa zamknięta, zbliżona kształtem do elipsy, 17) złośliwy lud do... zbycia, 19) w przenośni: zurowej, 20) przeżyła gorączkę zła, 22) robotnicza albo pierwsza, 24) na kawior, 25) intrzyguje kibica.

Ołożył „CWOJER” Od redakcji: Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od ukazania się numeru. Do rozlosowania bia non książkowy wartości 100 zł.

Pionowo: 1) drobna moneta brytyjska, 2) wsławiła się bohaterska obrona przed wojskami cesarza Henryka II w 1917 r., 3) jeśli kmin kowy, to alasz, 4) śnieżny lub gęsi, 6) miasto w Ros. FSR, 7) odzako-kolejowy nad Wisłą, 13) np. Jarosław Iwaszkiewicz, 15) twórca nowoczesnej kartografii polskiej, 16) krzywa zamknięta, zbliżona kształtem do elipsy, 17) złośliwy lud do... zbycia, 19) w przenośni: zurowej, 20) przeżyła gorączkę zła, 22) robotnicza albo pierwsza, 24) na kawior, 25) intrzyguje kibica.

Przezysłowia

X X X X X X X
 Kto nie jest architektem, może być murarzem. Nie będzie architektem, kto nie był murarzem.
 X X X
 Chwyta się roboty jak żaba muru.
 X X X
 Niewielka dziwota, jak za murem cnota.
 X X X
 Zuchwały doradca, ale za murem.
 W Litwie cztery dziwy: wiele poświęcił bez piór, wiele trzewików bez skór, wiele miast bez murów, wiele panów bez gburów.
 X X X
 Ze lbem na mur, z pięścią na dzika, z ciężkim grzechem na śmierć, a z lekką wolą na przekleństwo rodzica — to strach.
 X X X
 Nie masz tak mocnych murów, które przy pieniądzu nie przebiły.
 Wybrał: Piotr Frangos.

Zapiski z dziejów budownictwa

ŹRÓDŁO BOGACTWA

Rzym był największą metropolią świata starożytnego. W okresie świetności liczył co najmniej 1,2 mln stałych mieszkańców. Większość Rzymian gnieździła się w wielopiętrowych kamienicach czynszowych, zwanych insulami. Za cesarstwa budowano insule sześciopiętrowe i wieksze. Z braku placów pod zabudowę budynki te miały niewielką powierzchnię i były zbyt wąskie w stosunku do swej wysokości. Zwabieni chęcią zysku przed siebieorycy budowlani robili nadto oszczędności na robotach murarskich, korzystali z materiałów lichej jakości, rzadko nadając muru budynków odpowiednią grubość. Nic dziwnego, że insule ulegały często zawaleniu. Niewiele po magaly zakazy cesarza Augusta, który zabronił prywatnym osobom wznosić domy powyżej 70 stóp (20 m) i cesarza Trajana, który polecił ograniczyć ich wysokość do 60 stóp (18 m). Drugim, jeszcze bardziej groźnym wrogiem rzymskich budynków były pożary — skutek nieostrożnego obchodzenia się nie szkafców z przenośnymi kuchenkami ogrzewczymi, lampkami oliwnymi i pochodniami.

Znalazł się jednak człowiek, dla którego te katastrofy stały się znakomitą okazją do powiększenia rodowego majątku. Był nim plutokrata Krassus z rodu Licyniuszy, znany z historii jako pogromca Spartakusa, konsul, cenzor i wespół z Cezarem i Pompejuszem czołnek I triumwiratu. Ośz tenże Krassus, na wieść o zawaleniu się insuli, miał zwyczaj udawać się na miejsce katastrofy, gdzie wyrażał swoje współczucie właścicielowi zrujnowanego domu, po czym nabywał od niego, bez specjalnych targów, plac z gruzami budynku, placąc stosunkowo niską cenę. Wkrótce przybywała tam jedna z prywatnych brygad murarskich Krassusa i stawiała na zakupionym podstepnie placu nową insulę. Czynsz pobierany za wynajęte mieszkania w szybkim czasie zwracał koszty budowy i pomnażał fortunę Krassusa. A był to majątek znaczny, skoro jego właściciel otrzymał od współczesnych przydomek „Dives”, czyli Bogaty.

PIASEK ZA DEWIZY

Wydawać by się mogło, że czego jak czego, ale piasku w Egipcie nie brakuje... I faktycznie, wy-

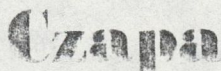
starczy spojrzeć na mapę aby się przekonać, że piaszczyste pustynie zajmują znaczny obszar tego kraju. Na paradoks zakrawał więc fakt importu przez Egipt piasku w okresie budowy słynnej Zapory Asuańskiej na Nilu (1900—1970). Dostawą piasku zajmowała się wówczas brytyjska firma „George Garside Ltd”, która — jak wyjaśnił jej przedstawiciel dla prasy — eksportowała „specjalny rodzaj” piasku niezbędnego do wyrobienia mentu używanego na budowie naj większej tamy na Nilu.

SZACOWNY ZABYTEK

Za najstarszy zabytek budownictwa wiejskiego w Polsce uchodził drewniany dom mieszkalny znajdujący się obecnie w parku etnograficznym Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Do lat 60-tych stał on we wsi Dąbrówka na rzeszowszczyźnie, a zbudowano go do kładnie 298 lat temu, czyli za czasów króla Jana III Sobieskiego.

Oprac. WIESŁAW PYŻEWICZ

Rozmowy teatralne



Na otwarcie nowego sezonu w teatrze gorzowskim obejrzelismy sztukę Janusza Krasińskiego „Czapa, czyli śmierć na raty — dramat wisieleczy”. W programie czytamy: „Czapa” napisana została na zamówienie Polskiego Radia i reprezentowała Polskę na międzynarodowym konkursie Prix Italy w Rzymie w 1965 roku. Wzbudziła tam duże zainteresowanie, została zakupiona przez wiele radiofonii, między innymi BBC, Radio Tokio, rozgłośnie niemieckie.

Polska prapremiera „Czapy” odbyła się 29 listopada 1965 roku w studenckim teatrze „Hybrydy”. Spektakl oparto o rozszerzoną już

do rozmiarów sztuki pełnospektaklowej wersję tekstu. Przedstawienie „Czapa” teatr „Hybrydy” zawiązał na festiwal teatralny do Turcji, zdobywając wówczas drugą nagrodę.

W Polsce wystawiano „Czapa” wielokrotnie, zrealizowano ją również w Paryżu i Londynie. Ponadto zaadaptowano sztukę dla potrzeb teatru telewizyjnego i zaprezentowano ją w Jugosławii, RFN, Islandii, Holandii.

Wśród wielu wystawień, znalazł się ku grotesce czy nawet komedii — taka zabawowa stylizacja obca jest intencjom autora sztuki, bowiem zaskakujący pomysł fabularny

nie jest wytworem wyobraźni autora, ale ma swoje uzasadnienie w życiu: był człowiek, który w ten sposób odwiekał wykonanie wyroku.

Janusz Krasiński, znany pisarz i autor dramatów radiowych, wielokrotnie stykał się z teatrem. Zwykle równocześnie powstawały dwie sztuki, radiowa, będąca już w zamysle szkicem większej całości oraz teatralna, szkic ten rozwijał się. W ten sposób powstało „Śniadanie u Desdemony”, „Wkrótce nadejdą bracia” i „Czapa”, które rozszerzono dla potrzeb teatru wersją mogłem oglądać 13 października br.

Spektakl gorzowski tej sztuki okazał się prawdziwą uczcą dla teatromanów, wziął w niej bowiem udział — jako odtwórca głównej roli i scenograf zarazem — znany i popularny aktor Aleksander Fogiel. Dziełnie sekundował mu na scenie Stanisław Galecki. Sztukę reżyserował Bohdan Mikuc.

W. Z.

Tadeusz Szyfer

FRASZKI

DRUGA STRONA MEDALU
 Gdy teściowa jest do wzięcia, większe obowiązki zięcia.

POWÓD

Przyczyną rozwodów najczęstszy ten temat:
 — szukał poza domem, czego w domu nie ma.
NA EMANCYPACJĘ
 Amazonki domowych wyrosło nam plemię:
 — obowiązek małżeńskich zamieniają w premię.
NA ZACHLANIACH

Kto pierwszy dopadnie do stołu, chce nawet oka zjeść z rosolu.

„Gorzowska Przemysłówka” — organ Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Spółeczne Kolegium Redakcyjne w składzie: Wiesław Balacki, Franciszek Gospodarczyk, Władysław Łuczko, Jan Szarek, Irena Taborak, Włodzimierz Walaszczyk — przewodniczący, Wincenty Zdzitowiecki. Redakcja: Jadwiga Grabska — korekta, Jan Sowiński — red. techniczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny. Stałe współpracują: Zenon Cichy, Jerzy Cwojdzkiński, Paweł Dorozko, Jerzy Intek, Jerzy Leszczyński, Wiesław Pyżewicz, Michał Świtajski, Jan Starzyński. Adres redakcji: 60-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 55, pokój nr 123, tel. nr 6001-09, wew. 208. Skład, łamanie, chemigrafia: Drukarnia Prasowa w Zielonej Górze, ul. Reja 5, Zam. 1137. PZGK-12 3347/2-2548 2000 egz. A-3 11.79w. — L-120